



Androkles i lew
T. Nowy Poznań

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

4
665

04 028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

Głos Wielkopolski
ul. Grunwaldzka 19
60-782 Poznań

277 27/28 11 99
Nr Z dn.

TEATR

Na wesoło o męczeństwie

■ **OLGIERD BŁAŻEWICZ**

O tej premierze dużo było na łamach patronującego jej „Głosu”, a w Poznaniu z wielką niecierpliwością oczekiwano na nią. Po pierwsze ze względu na reżysera z wielką teatralną legendą — Erwina Axera, po drugie — aby przekonać się czy wszystkie te tak ekscytujące nas na poprzedniej axerowskiej premierze w 1964 roku aluzje, podteksty i myśli na temat władzy i opozycji, postaw moralnych prześladowców i prześladowanych nadal, tak jak wtedy będą nas poruszać. A poza wszystkim wtedy Shaw był jeszcze pisarzem współczesnym. A teraz?

„Androkles i lew” w tamtych latach był niebezpiecznie polityczną przypowieścią. Teraz jest mądrą filozoficzną ubraną w morze słów bajką. A zarazem komedią na zdecydowanie niekomediowy temat — prześladowania pierwszych chrześcijan. Ale napisana ona została tak jak się dzisiaj już nie pisze. I miał rację cytowany w programie do przedstawienia Harley Granville-Barker mówiąc, „że nie tyle jest to sztuka, co opera, w której to każdą kwestię tak się wypowiada jakby oczekiwali państwo da capo”. I wszystko to stało się w tym przedstawieniu tym największym wyzwaniem tak dla reżysera jak i aktorów. Przedstawienie w poznańskim Teatrze

Nowym składa się z dwóch aktów, prologu i epilogu. Prolog jest wcale zabawny, drugi akt świetny, a epilog wręcz znakomity. Pierwszy akt jednak trochę wielością słów i brakiem akcji nuży. Najistotniejsze jest jednak to, że uosabiające konkretne treści postacie zostały z powodzeniem ożywione przez aktorów. Jest więc w tym przedstawieniu kilka świetnych aktorsko ról i postaci komediowych. Wyborny Cesarz — Michała Grudzińskiego, zabawnie smutny Androkles — Wojciecha Deneki, nader kunsztownie pokazany przez Janusza Andrzejewskiego — Lentulus, czy Ferrowiusz — Ildefonsa Stachowiaka. Intryguje też pięknie wyciszona Antonina Choroszy w roli Lawinii. Ale najzabawniejszy jest tytułowy dwuosobowy, a tak przyjazny Lew.

Na dobro tego spektaklu zapisać też trzeba świetną scenografię Ewy Starowieyskiej i kostiumy. No i tego wymyślonego przez nią Lwa.

Teatr Nowy w Poznaniu: „Androkles i lew” George’a Bernarda Shawa w przekładzie Stanisława Barańczaka. Reżyseria — Erwin Axer, scenografia — Ewa Starowieyska, muzyka — Andrzej Kurylewicz, choreografia — Ewa Wycichowska. Premiera prasowa 25 listopada.



ANDRZEJ KOŁODZIEJCZYK

Lew, Androkles — Wojciech Deneka i Cesarz — Michał Grudziński.